Rok XXXII Niedziela 31 maja 1925 Nr. 17

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Do końca roku: dla dawnych prenumeratorów 14 zł., dla nowych (od N-ru 7-go) 12 zł. Numer poj. 40 gr. **Cena ogłoszeń:** 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.

Powojenne duszpasterstwo.

Psychologja wsi polskiej jest obecnie inna, niż była przed wojną. Lud inaczej czuje, inaczej myśli i inaczej reaguje na różne zjawiska życiowe, niż dawniej. Na ogół określa się ten fakt jako „zepsucie powojenne“ — a tymczasem (nie przecząc istnienia rzeczywiście pewnych objawów zepsucia), jest to tylko gwałtowna przemiana psychiki. Czy ta psychika gorsza, czy lepsza, niż była przed wojną — trudno tak bez namysłu i jednem słowem sprawę rozsądzić. Należałoby nad tem dobrze się zastanowić, bo niejedno, co pozornie wydaje się czemś złem, w istocie może być rzeczą dobrą, tylko nieco jeszcze wybujałą, wypaczoną, nieujętą w należyte formy. Tak np. czy dzisiejsza t. zw. „buta“ chłopska nie jest lepszą od przedwojennej „pokory“? Czy chęć lepszego mieszkania, ubrania się, życia — musi być wadą?

Jakkolwiek jednak jest, czy dusza dzisiejsza ludu jest lepsza od przedwojennej, czy gorsza, w każdym razie jest inna, z czego sobie sprawę zdać musimy i praktyczne wnioski z tego wyciągnąć. Uległa przemianie dusza ludzka, ulec zatem musi i metoda oddziaływania na nią; nowe wymagania, nowe potrzeby upominają się o nowe sposoby i środki pracy.

Słusznie pisze ks. Prądzyński w „Nowej Bibljotece Kaznodziejskiej“: „Zmieniły się warunki, nie tego samego mamy słuchacza. Udział w życiu publicznem, w walce o swoje przekonania i byt wyostrzył w nim spostrzegawczość i uwagę; słuchacz dzisiejszy szuka ścisłości w stawianiu tezy i dowodzeniu, domaga się wyraźnych rezolucyj — także w kazaniu“.

Nie tylko jednak w kazaniu, ale i w każdej innej dziedzinie pracy duszpasterskiej muszą zajść pewne korektury i pewne rewizje odnośnie do zmienionych warunków zewnętrznych i wewnętrznych potrzeb naszego parafjanina.

Spostrzeżeń i wskazówek pod tym względem udzielić sobie mogą tylko sami konfratrzy, pracujący po parafjach, dlatego też otwieramy łamy naszego pisma na tego rodzaju artykuły.

Jako pierwszą taką obserwację i receptę duszpasterską zamieszczamy artykuł X. B. Łaciaka, zaznaczając jednak, że nie na wszystkie poglądy szan. konfratra całkowicie się piszemy. Uważamy te spostrzeżenia i poglądy jako indywidualne i podlegające dyskusji.

* * *

Na pozór nic się na wsi pod względem religijnym nie zmieniło. Kościoły w dni święte pełne są jak dawniej, lud modli się w nich i śpiewa, nawet spowiedź wielkanocna wykazuje prawie tę samą liczbę, co w latach poprzednich, a przecież jakaż w tych duszach zaszła tymczasem zmiana! Możnaby powiedzieć, że lud wiejski swoim rozmachem religijnym idzie wciąż jeszcze naprzód jakby bezwładnie, ruch ten jednak wskutek tarcia słabnie powoli i bodaj czy bardzo odległy jest kres, u którego lud się zatrzyma, jeżeli energji jego ruchu nie podniecimy. Zaznaczamy jednak, że wszelkie objawy dodatnie czy ujemne występują wyraźnie jedynie w mniejszych parafjach, gdzie proboszcz, że tak się wyrazimy, pod jednym dachem z ludem mieszka i z jednej miski jada, w większych bowiem parafjach zarówno zajęcia duszpasterza, jak i obszar jego pieczy powierzony, utrudniają odczucie nastrojów.

Jedno spostrzeżenie znamienne można zapisać zarówno co do parafij dużych jak i małych, że lud przestał prawie zupełnie składać ofiary na Msze św. i to zapewne nie tyle z braku gotówki, której na swoje przyjemności nie skąpi, jak raczej z powodu zobojętnienia w rzeczach wiary. Na Mszę św. w niedzielę, jak powiedzieliśmy, uczęszcza jeszcze, stał się jednak pod tym względem dla siebie bardzo wyrozumiały, i opuszcza ją często bez ważniejszego powodu. W rozmowach swoich bardzo pohopny jest do występowania przeciw księżom, do wynajdywania ich wad i przewinień, a do przekleństw miesza już coraz częściej: „krucyfiks“, „święte Sakramenta“, imiona Matki Boskiej i Pana Jezusa. O kazaniach wyraża się, że ksiądz jest od tego,

aby gadał, bo mu za to płacą, natomiast z lubością powtarza to, co zasłyszał od złych ludzi, jak naprzykład: że Bóg jest, ale piekła niema, że ksiądz wtedy tylko mówi prawdę, kiedy czyta Ewangelję, że każda wiara jest dobra, i inne tym podobne zdania.

Stan teraźniejszego usposobienia religijnego ludu dobrze objaśni przykład. Pewien proboszcz przez lat 15 około 10 do 12 razy w roku zachodził ze świętemi Sakramentami do ciężko chorego, który mieszkał w miejscu niedostępnem, za potokiem, a wart był tej pociechy religijnej, zarówno jako tercjarz, i jako bardzo cierpliwy pacjent, który długą swoją chorobę znosił z przykładnem poddaniem się woli Bożej. Odwiedzinom tym nie zawsze towarzyszyła piękna pogoda, to też, zależnie od jej stanu, odbierał proboszcz odpowiednie podziękowanie. Przy jednej z takich sposobności, gdy stan chorego znacznie się już pogorszył, zebrał się proboszcz na odwagę i oświadczył, że chętnie przechodzi z Panem Jezusem przez pola i potoki, a chory, jeżeli chce za to okazać wdzięczność Bogu, to niech ofiaruje jakąś kwotę, ze swojej, dość bogatej, majętności, na sprawienie nowego baldachimu, który się nosi nad Panem Jezusem w czasie procesji. Odpowiedź krótka a węzłowata, brzmiała, że nic nie da, bo nie chce uszczuplać spadku synom, i rzeczywiście nie dał ani grosza, a trzeba było widzieć, jak ci sami synowie targowali się i wzajemnie śledzili, gdy nadeszła chwila jako-tako ojca pogrzebać.

Obok zobojętnienia w wierze przyjdzie w pomoc ludziom złej woli zubożenie ludności wiejskiej z powodu coraz większego zbytku, jaki się wkrada na wieś. Obecnie coraz rzadsze są po wsiach skromne fajeczki, a natomiast używane są coraz kosztowniejsze papierosy, do zapalania których szanujący się parobek nie użyje zapałki tylko benzynowej zapalniczki. Na wycieczki nocne zaopatruje się w elektryczną latarkę, pod buty przypina gumowe obcasy, bo takie widział u panów, a spodnie jego i kożuszki muszą być wyszywane według pierwszej klasy, i woli pół roku nie pokazać się w kościele, niż udać się tam w skromnym stroju. Dziewczęta muszą mieć jedwabne chustki na głowach, zmieniane jak najczęściej, wysokie, sznurowane buciki, wstążki i gorsety, a nawet pachnidła. Nadewszystko zaś olbrzymie sumy pieniędzy pochłania pijaństwo. Starzy i młodzi, pobożni i obojętni zaczęli po wojnie pić na nowo, jedni w miarę, drudzy bez miary, ale piją wszyscy, niepomni na to, że obiecywali Bogu wstrzemięźliwość. Nieśmiertelny „koniak“ wyciąga z kieszeni ludu ostatni grosz, i niejeden z tych, który opuszczanie kościoła tłumaczy brakiem ubrania, z lekkiem sercem przepija duże kwoty przy każdej sposobności, a nieraz nawet naraża się na kosztowne procesy sądowe, z powodu zajść wywołanych pijaństwem. Następstwem tej wady jest bogacenie naszych wrogów żydów, a coraz większe pożądanie grosza u ludu i zazdrość do bogatszych stanów.

Może powie kto, że to jest obraz za ciemny i że przesadzamy w obawach co do niedalekiej przyszłości. Przyznajemy, że zmiany w upodobaniach czy obyczajach ludu, jako bardzo konserwatywnego czynnika, nie dokonywują się nagle, nie zapominajmy jednak i o tem, czego nas nauczyły dawniejsze czasy.

W roku 1846 ten sam, rzekomo poczciwy, religijny lud palił domy i mordował ludzi, mszcząc się swoich krzywd rzeczywistych czy urojonych, a nawet i Bogu wypowiedział wojnę, bo wjeżdżał konno do kościoła i dzidami żgał krucyfiksy, obrazy i świętości! Któż nam zaręczy, czy i w naszych czasach nieprzyjaciele Kościoła nie znajdą chętniejszego posłuchu, niż my, cośmy w tej pracy posiwieli.

Jakaż na to wszystko rada, czy da się jeszcze sprawa uratować? Wydaje się, że tak, bylebyśmy usłuchali wezwania poety (Asnyka):

„Dziś hasłem walka, i próżno już
Milczeniem przeczyć jej skrycie,
Dziś trzeba zstąpić w sam środek burz,
Potrzeba walczyć o życie!“

Jeżeli natychmiast nie ogłosimy ogólnej mobilizacji i nie staniemy na szańcach, to uprzedzą nas nieprzyjaciele i sprawa może być przegrana.

Przedewszystkiem oprócz zwyczajnej pracy pasterskiej należy w każdej parafji ożywić stowarzyszenie wstrzemięźliwości, ale tak, żeby przynajmniej trzy czwarte mieszkańców nie tknęło się zupełnie wódki, koniaku, ani rumu przy chrzcinach, weselach, wyjazdach do miast i przy zarobkach. Jesteśmy zdania, że więcej szkodzą sprawie ci, którzy wypijają umiarkowaną ilość napojów, niż nałogowi pijacy, gdyż nałogowy pijak wstydzi się swej wady upadlającej i można go wskazać każdemu jako ohydę odstraszającą. Tamci natomiast to rodzaj gazu trującego, który powoli zaraża coraz szersze koła i wyrabia nałogi. Wszakże nieraz słyszeliśmy zdanie: „jakoż ja mogę się wstrzymać, kiedy piją wszyscy starzy, a nawet tercjarze i tercjarki“. Przyznajemy, że zdanie nasze jest krańcowe, ale innej drogi ratunku nie widzimy, i potrzeba tu tylko naszej kapłańskiej jednomyślności, a sprawa powinna się udać. Nie obejdzie się tu bez pewnego nacisku, ale powiedział Pan Jezus, że Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają je.

Obok szerzenia wstrzemięźliwości należy starać się o zdrową oświatę za pomocą bibljotek parafjalnych, czytelń i przedstawień. Tu już jednak zaraz nastręcza się sama uwaga, że do tych celów potrzebny jest jakiś budynek, którymby duszpasterz mógł rozporządzać swobodnie każdej chwili, czyli okazuje się konieczność tworzenia jak najrychlej domów ludowych parafjalnych, bez których wszelkie poczynanie zawiedzie lub będzie chromać, a księdza utrudzi nadmiernie, pozbawiając go zapału.

Co się tyczy przedstawień, to wobec ogólnej żądzy zabaw mogłyby one dużo dobrego zrobić, gdyby nie brak odpowiednich sztuk ludowych, któreby prostaczków nie gorszyły, a dawały łatwą zabawę i pouczenie. Nadawałyby się tu ludowe sztuki Anczyca, pisane z prawdziwem znawstwem przedmiotu, a przystępne dla nieuczonych. Posiadają także OO. Salezjanie w Oświęcimiu dobór sztuk teatralnych, niegorszących, poziom ich jednak, odpowiedni dla ich zakładów wychowawczych, dla ludu wiejskiego okazuje się za wysoki. A zatem niech młodzi pisarze wezmą się do dzieła i obdarzą nas prawdziwemi sztukami ludowemi w rodzaju np. takich jak: „Wypominki wojenne“ niedawno drukowane w „Ludzie katolickim“.

Pominiemy sprawę Kółek rolniczych i kas oszczędności, jako ogólnie znanych, a przejdziemy do dziedziny działalności łatwej a pożytecznej. Mamy na myśli urządzenie sądów rozjemczych. Ponieważ zatargów między ludźmi nigdy nie brakuje, a wymiar sprawiedliwości kosztuje drogo w miastach powiatowych, a nadto w długotrwałej nienawiści utrzymuje sprzeczające się strony, miejscowy sąd rozjemczy może ludności oddać wielką przysługę, a proboszczowi przysporzyć trochę zaufania i wpływu. Działalność ta tem jest pożyteczniejsza, że sądy powiatowe uznają wyroki roz-

jemcze, pomagają je wykonać, przez co podnoszą ich powagę, zwłaszcza gdy proceśnicy, udawszy się do do sądu powiatowego, pierwsze pytanie usłyszą: A byłeś w sądzie rozjemczym? Można więc rozstrzygać sprawy o zaoranie, kradzieże, kłótnie, a nawet bitki. Śmiało można powiedzieć, że połowa spraw wniesionych zostanie jednomyślnie załatwiona, a w ten sposób oszczędzi się ludności kosztów i obrazy Bożej, a czasem nawet kościół coś zyska. Żeby jednak uniknąć rozczarowań, niech ojciec duchowny wie naprzód, że jego różdżka pokoju nie zawsze z uznaniem zostanie przyjęta.

Nic łatwiejszego, jak założyć sąd rozjemczy. Rada gminna, albo parafjanie wybierają kilku członków sądu, a proboszcz sam zawiadamia sąd powiatowy, odwołując się do jego pomocy. Należy też mieć książkę i w niej zapisywać treść obrad i wydany wyrok, żeby w razie niewykonania poleceń można było stwierdzić stopień uchybienia. Ogłasza się potem z kazalnicy, że w pewne dni tygodnia, albo ile razy zajdzie potrzeba, sąd rozjemczy będzie się zgromadzał i sprawy rozstrzygał — i początek zrobiony.

Kiedy Chrystus Pan chodził po ziemi, szerzył królestwo Boże bez wytchnienia, a pomimo swej Bożej działalności kazał Apostołom, aby naśladując Go w pracy nie zapomnieli o tej skutecznej pomocy, jaką daje modlitwa. Kazał prosić „pana żniwa“, aby dostarczał robotników. O tę to pomoc także niech się postara duszpasterz, ożywiając bractwa kościelne i polecając cnotliwym duszom, zwłaszcza tym, co częściej przystępują do Komunji św., aby cele i wysiłki Ojca duchownego wspierały modlitwą.

X. B. Łaciak.

W sprawie pracy misyjnej w Polsce.

Niewątpliwie idea misyjna ma dużo zwolenników wśród ludzi dobrej woli; kto bowiem nie współczuje niedoli tych licznych jeszcze dusz, nieznających dotąd prawdziwego Boga — a jest ich przeszło miljard — częstokroć doń tęskniących? Ludy te czekają na światło wiary, a z nią na cywilizację tak samo, jak my przed tysiącem lat. Kto będzie ich Cyrylem i Metodym?

Serca katolickie napewno nie są obojętnemi dla spraw misyjnych, tak bardzo polecanych i popieranych przez obecnego Ojca św. Piusa XI, który nie znalazł piękniejszego wyrazu dla uczczenia roku świętego nad stworzenie Wystawy Misyjnej w Rzymie.

Zewsząd, w ślad za Rzymem, płynie prąd wzmożony czynności misyjnej. U nas, w Polsce, ruch dopiero się zaczyna, chociaż właściwie Polska zdawien dawna zajmowała się misjonarstwem, że tylko wspomnieć na misyjne prace naszych zesłanych kapłanów w głąb Rosji, aż hen na Sybir i dalej.

Setki naszych polskich misjonarzy krzewią wiarę św. wśród pogan, należąc do różnorakich zgromadzeń zakonnych zagranicznych.

Losy ich mało, zbyt mało są nam znane. Chodzi o to, by w Polsce więcej o nich wiedziano, aby też mogli zwracać się do nas o pomoc. Trzeba nam jakiegoś stowarzyszenia, któreby objęło całokształt pracy misyjnej w Polsce, a któreby też z czasem pomyślało o założeniu Seminarjum Misyjnego w Polsce. Czy będzie niem kiełkujący Instytut Misyjny w Lublinie (Zielona 3), znajdujący się pod protektoratem ks. arcyb. Roppa, jeszcze nie wiadomo. W każdym razie trzeba go popierać, jak się tylko da.

Prócz tego wydaje nam się na razie wskazanem zacząć pracę misyjną w ten sposób, że zaznajomimy się z istniejącemi już zakładami misyjnemi w Polsce, które zazwyczaj wydają czasopisma o swej działalności jakoteż o pracy misjonarzy polskich wogóle, na szerokim świecie.

W tym celu podajemy dziś spis wychodzących w Polsce czasopism misyjnych, dotychczas nam znanych.

Sądzimy, że nadchodzące święta Z. Świątek — uroczystość iście misyjna — kiedy to Apostołowie rozeszli się na wszystkie strony świata głosić Ewangelję św. — nadają się szczególnie do poruszenia idei misyjnej w towarzystwach parafjalnych i wogóle w wszelkiego typu stowarzyszeniach katolickich.

Przy tej zas sposobności bardzo łatwo będzie można posyłać licznych abonentów dla poniżej podanych czasopism misyjnych.

1. „Misje katolickie“ Kraków, Kopernika 26. Ojcowie Jezuici 9 zł. Wspaniały miesięcznik. Opisuje prace wszystkich naszych misjonarzy.
2. „Nasz Misjonarz“ Górna Grupa p. Grudziądzem. Pomorze. Ojcowie Werbiści, 5 zł. Nadaje się dla jaknajszerszych kół naszego społeczeństwa. Połączony z miesięcznikiem „Skarb Rodzinny“.
3. „Pokłosie Salezjańskie“ Warszawa, Lipowa 14. Księża Salezjanie, 3 zł. Salezjenie pięknie piszą i pożytecznie działają, to też trzeba ich pismo polecać.
4. „Królowa Apostołów“ Wadowice, Małopolska. Księża Pallotyni, 2·40 zł. Wydaje znany Dom Misyjny.
5. „Posłaniec M. B. Saletyńskiej“ Dowbowiec p. Jasłem, Małopolska, Księża Saletyni 1·20 zł. Podaje ciekawe wieści o swych misjonarzach wśród pogan.
6. „Echo z Afryki“, adresy przy „Murzynku“ 2 złote.
7. „Młodzież misyjna“ Kraków—Dębniki, Zagrody 17. Księża Salezjanie, 3 zł. Ślicznie redagowana. Powinna być w każdej szkole, w każdym zakładzie wychowawczym, w wszystkich towarzystwach młodzieży pozaszkolnej.
8. „Roczniki stowarzyszenia Dziecięctwa Jezusowego“, Kraków, św. Filipa 19. Księża Misjonarze 60 gr. rocznie. Jest to kwartalnik stow. Dz. J., ale można go także zapisywać poza stowarzyszeniem, o co też bardzo chodzi.
9. “Mały Apostół“, adres przy „Królowej Apostołów“, 1·40 zł. Dzieci go bardzo lubią.
10. „Murzynek“, Kraków, św. Marka 25, Warszawa, Warecka 15, Poznań, Szymańskiego 6. Sodalicja Klawerjańska, 1·50 zł. Miłe pisemko.

Pism misyjnych dotąd nie wiele, ale cieszyć się należy, że przecież już są. Dobrzeby było, ale i inne pisma, nie-misyjne, a także nasze dzienniki, utworzyły stałą rubrykę dla spraw misyjnych, wślad za zagranicznymi, choćby umieszczając co miesiąc treść nadsyłanych czasopism misyjnych. Wśród prasy zagranicznej wiele dzienników zdaje sobie sprawę z doniosłości pracy misyjnej, jaka z niej płynie dla własnego kraju.

Poznań. *K. Berkanówna.*

Prosimy wyrównać prenumeratę.

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Po raz pierwszy, z odrodzonej Polski, ze wszystkich dzielnic z odznaką orła białego na piersi wyruszyła pielgrzymka jubileuszowa licząca 800 osób do Rzymu. W Warszawie na intencję pielgrzymów odprawił pontyfikalną sumę ks. b. Gall, ks. poseł Nowakowski żegnał nas podniosłą przemową. Z głównego dworca, pociągiem luksusowym mknęliśmy przez równiny Mazowsza. Przez Wiedeń, Bruck, Udine zdążaliśmy do Rzymu.

Lekki niepokój z 30 kwietnia na 1 maja ogarniał niejednego z nas. Oto ktoś puścił pogłoskę, że w Rzymie 1 maja odbywać się będą pochody socjalistyczne i z tego powodu doznamy przerwy w jeździe. Jednak faszyści, którzy eskortowali nasz pociąg z granicy włoskiej do Rzymu, zapewniali nas, że wszelkie obawy są płonne. Dnia 1 maja, w samo południe zbliżaliśmy się do wiecznego miasta. Już z daleka widać było wspaniałą kopułę św. Piotra, która góruje nad miastem.

Z głównego dworca Fermini, porozdzielano pielgrzymkę na kilka grup. My zamieszkaliśmy w hotelu Flaminio, przy starej „via Flaminia“. Dziwnym zbiegiem okoliczności przechodziliśmy przez tę samą starą bramę „Porta del Popolo“, przez którą w wiekach średnich, spieszyli nasi rodacy z północy. Popoł. o godz. 4-tej uszykowaliśmy się na schodach wiodących do bazyliki świętego Piotra. Na przodzie 6 biskupów, następnie 350 kapłanów, dalej zakonnice, panie i panowie. W ordynku wzorowym, czwórkami, ruszyliśmy przez „Porta Santa“ do bazyliki św. Piotra. Procesji przewodniczył ks. b. Nowak. Po odmówieniu przepisanych modlitw, na drugi dzień udaliśmy się do S. Maria Magiore i św. Jana Lateraneńskiego. Tam w prastarej bazylice, u konfesji, gdzie złożone są głowy św. Piotra i Pawła, tam, gdzie powiewa chorągiew polska przywieziona przez Sobieskiego, tam po raz pierwszy rozbrzmiało „Credo“ pielgrzymki z Polski odrodzonej.

Dnia 3 Maja rano o godzinie $7^1/_2$ zebraliśmy się w Watykanie, celem wysłuchania cichej Mszy św., którą miał odprawić Ojciec św. Po prawej stronie wyznaczono miejsce Polakom, lewą zajęli Hiszpanie. Z zapartym oddechem oczekiwaliśmy przybycia Ojca św. O godzinie naznaczonej weszła straż pałacowa, w hełmach na głowie, w malowniczych strojach kompozycji Rafaela, uwijali się szambelanowie. Przed nami ołtarz bez żadnych ozdób. 6 świec i krzyż. Podłoga zasłana purpurowym kobiercem. Po chwili zjawia się Ojciec św., klękamy na kolana, Hiszpanie wykrzykują: niech żyje papież, podnoszą kapelusze i klaszczą w dłonie. Polacy zachowują się spokojnie. Rozpoczyna się Msza św. papieska. Ojciec św., rządca całego Kościoła, zastępca Chrystusa na ziemi, z ziemi podnosi ręce ku niebu. W czasie Mszy św. śpiewano na przemian raz pieśni polskie — drugi raz hiszpańskie. Podobno pieśni polskie miały robić potężne wrażenie na obecnych. Po skończonej Mszy św., kiedy Ojciec św. odchodził, zerwały się okrzyki radosne: niech żyje Ojciec św.

Po południu o godzinie $5^1/_2$ byliśmy świadkami pięknej uroczystości beatyfikacji Józefa Kafossa. Wspaniała to chwila, kiedy przy dźwięku trąb, z prawej nawy bocznej, ponad głowami zebranych ukazał się Ojciec św. niesiony na „sedia“. Jeden potężny, radosny krzyk, uderzył o strop bazyliki Piotrowej. Niech żyje papież, ten zew powtarzany w przeróżnych mowach kuli ziemskiej, spływał w jeden wspaniały akord, w którym drgało przywiązanie do Stolicy Piotrowej.

Nazajutrz zostaliśmy przyjęci na specjalnej audjencji w „Sala Regia“. Ojciec św. przechodził koło każdego z nas, a podając rękę do ucałowania, błogosławił. Rzewny to był moment, gdy grupa kobiet z Łowicza w malowniczych strojach narodowych, ofiarowała Ojcu św. dywan dzierzgany własnemi rękami.

Widocznie wzruszony, usiadł na tronie i przemówił do nas po włosku. Mowę tę na zlecenie Ojca św. przetłómaczył biskup przemyski ks. Nowak.

Kiedy Ojciec św. zwracając się do nas obecnych błogosławił także nieobecnym, tym najbiedniejszym, którzy przybyć nie mogli, kiedy błogosławił dzieciom polskim w kolebkach i polskiej ziemi całej, w sali zerwał się radosny okrzyk na cześć papieża.

Po chwili wracaliśmy z Watykanu.

Uśmiechnięta, pogodna twarz Ojca św., te dobre, rozumne oczy utkwiły nam głęboko w duszy. Nie znając Go, kochaliśmy Go jako Ojca św. Poznawszy Go, ukochaliśmy jako Ojca naszego.

Ks. Struszkiewicz.

Szarlatanerja czy obłąkanie.

Kościół „narodowy“ ma już swoją herezję, czy schizmę, a jest nią „Polsko-katolicki Kościół w Dąbrowie Górniczej“, założony przez X. Andrzeja Husznę, smutnej pamięci b. proboszcza mstyczowskiego, a potem zwolennika hodurowców.

W organie tego „Kościoła“, dwutygodniku p. t.: „Głos Ziemowida“ mamy zamieszczone w numerze ostatnim „zasady“ i „tezy dogmatyczne“ tej schizmy hodurowskiej. Oto niektóre z nich:

1. Niezależność prawno-kościelna i administracyjna od Rzymu i wszelkiej władzy zagranicznej. (Ostatnie słowa są aluzją do władzy Hodura. Przyp. Red. „Gaz. K.“).

2. Symboliczne czyli duchowe tłómaczenie Pism św.... z zachowaniem wszystkich form zewnętrznych Kościoła rzymskiego, o ile te mają za sobą tradycję tysiąca lat, co do innych zastrzega sobie wolność wyboru...

3. Język polski w liturgji obok łacińskiego, który będzie zatrzymany tak długo, aż nie będą przetłomaczone na język polski wszystkie księgi liturgiczne.

4. W tych wypadkach, gdzie Kościół rzymski daje separację, Kościół polsko-katolicki ma prawo unieważnić przysięgę małżeńską.

7. Głową widzialną t. j. przedstawicielem Kościoła Polskiego jest proboszcz pierwszej parafji powstałej na ziemiach polskich, względnie jego następcy.

9. Wszelkie obrzędy kościelne mają znaczenie przedstawień religijnych... a nie źródeł łaski.

10. Celibat osób duchownych nie obowiązuje.

13. Proboszczem pierwszej parafji jest X. Andrzej Huszno przez Boga wybrany i powołany.

Z tez dogmatycznych tego „Kościoła“ najciekawszą jest teza 2-ga: „Wierzymy... że żyliśmy już niegdyś i nieraz jeszcze żyć będziemy... a warunki życia naszego obecnie są zapłatą względnie karą za życie nasze poprzednie“.

Swoją rolę określa X. Huszno jako „rolę nowego Jana Chrzciciela, rolę proroków, apostołów, rolę kapłana niecącego ogień w Wielką Sobotę poza murami świątyni, rolę przyjaciół, którzy nas budzą w Śmigus wodą życia...“.

W dziale „Kronika parafjalna“ czytamy: dnia 2, 3, 4 kwietnia były odprawione rekolekcje pod kierownictwem X. Huszny. W rekolekcjach tych wzięło udział 340 osób.

Spowiedź ogólna dla dorosłych odbyła się dnia 4 i 5 kwietnia. Prócz tego około 200 osób przystąpiło do spowiedzi i tajemnicy Stołu Pańskiego w Wielki Czwartek i w Poniedziałek świąteczny.

W uroczystości otwarcia grobu wzięło udział około 1500 osób. Po odśpiewaniu antyfony ruszyła procesja wyprzedzona krzyżem, na którym widniał baranek z czerwoną chorągiewką. Za krzyżem szła orkiestra smyczkowa p. Bochenka, a dalej ministranci, ksiądz z poświęconymi darami i lud.

Suma. Od godziny 10 rano snuły się istne kompanje ludu ze wszech stron. Znawcy obliczają liczbę uczestników na 3500—4000 ludzi. Istna Kalwarja albo Jasna Góra. Wobec wielkiego natłoku i gorąca kazanie X. Huszno wygłosił na dziedzińcu zagrody p. Tomasza Legomskiego.

Ale ma też X. Huszno i swoje kłopoty: bo oto dnia 25 kwietnia odbył się sąd w Dąbrowie Górniczej w sprawie X. Huszny, oskarżonego z art. 151 k. k. o przywłaszczenie sobie funkcji urzędnika stanu cywilnego i sąd zasądził X. Husznę na zapłacenie 200 zł. grzywny albo 2 tygodnie aresztu za wydanie zaświadczenia o chrzcie i zaślubinach, odbytych w Kościele Narodowym.

O takich to historjach opowiada nam X. Huszno szkodliwy szarlatan, lub godzien litości obłąkaniec.

B.

Sprawy religijne.

Gimnazjum pod opieką Najśw. Marji Panny, „Tygodnik Polski“, wychodzący w Harbinie (Chiny), donosi, że dnia 3 maja b. r. odbyła się w tamtejszem gimnazjum polskiem uroczysta intronizacja Najśw. M. Panny jako opiekunki tego zakładu. Myśl tę podniosła sama młodzież po rekolekcjach wielkanocnych; na walnem zebraniu uczniowskiem wybrano komitet wykonawczy, który zajął się zrealizowaniem projektu i urządzeniem uroczystości.

„Tydzień religijny“ młodzieży akademickiej. Organizacje chrześcijańskie warszawskiej młodzieży akademickiej zajęły się urządzeniem „Tygodnia religijnego“, czyli szeregu odczytów z dziedziny religijno-filozoficznej, wygłoszonych dla młodzieży przez profesorów teologji. Inauguracja tego „tygodnia“ odbyła się 19 maja b. r. w sali Theologicum. Wszystkie wykłady cieszyły się wielką popularnością wśród studentów.

Niemcy a misje. Niemiecka młodzież uniwersytecka utworzyła Ligę Misyjną, która odbyła swój zjazd w Hanowerze. Przy tej sposobności kanclerz Marks (centrowiec) wystosował do członków kongresu list, w którym chwali myśl krzewienia wśród młodzieży szkół wyższych idei misji. Niesienie kultury chrześcijańskiej wedle sił swoich do wszystkich ludów, znakomicie przyczynia się do obudzenia poświęcenia i posiada pozatem dla Niemiec wielkie znaczenie narodowe. Utrata kolonij przez Niemcy jest poważnym krokiem wstecz na drodze cywilizacji ludów, które dawniej wchodziły w skład imperjum niemieckiego. Słowa te dowodzą, że Niemcy nawet w pracę misyjną wprowadzają swe cele

---

FEJLETON.

Ze socjologji.

Ks. Dr. Aleksander Wójcicki: Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografja społeczna. Poznań-Warszawa 1921, str. 204. — W ostatnich miesiącach pojawiła się wśród Duchowieństwa niniejsza książka w znaczniejszej ilości, rozesłana przez znaną Księgarnię św. Wojciecha z Poznania zapomocą Związku kapłanów „Unitas“. Wprawdzie napisana jeszcze przed pięciu laty, lecz mniej znana z powodu słabego ruchu księgarskiego, spowodowanego klęską walutową, uważać ją należy jeszcze za aktualną jako mającą przedstawić całokształt chrześcijańsko-społ. ruchu robotniczego na ziemiach polskich, począwszy od jego powstania aż do roku 1919. Wyszła ona z pod pióra znanego polityka socjalnego Sejmu warszawskiego, b. profesora socjologji Akademji w Petersburgu, następnie na Uniwersytecie lubelskim, a obecnie obejmującego też katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Autor podjął się pracy wdzięcznej, pożądanej, lecz mniej łatwej. Trudność w wyszukaniu i zebraniu materjału źródłowego, poleganie na informacjach subjektywnych, otrzymanych od dzisiejszych przewódców ruchu i zamierzenie Autora, by monografja była książką obszerniejszą, a nie szczupłą broszurą (str. 66—67), sprawiły, że treść książki nie odpowiada całkowicie jej tytułowi, nie wyczerpuje dostatecznie tematu i zawiera sporo błędów.

Te uwagi nasuwają się już przy czytaniu samego wstępu, który sięga aż do 21 str. a ogólna charakterystyka światowego ruchu robotniczego do 66 str. Gdy przerzucamy karty monografji dalej, zauważamy, że Autor starał się skreślić ten ruch, prowadzony głównie w b. Kongresówce, znając go bliżej jako rodak tych ziem polskich (str. 68—162 i 193—202), a natomiast o ruchu, rozgałęzionym w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku (str. 163—173) i w Małopolsce (str. 174—192) podaje tak szczupłe i niedokładne, a nawet mylne wiadomości, że zdradzają one dość znaczną nieznajomość tak ruchu samego, jak i podkładu społecznego, na jakim ten ruch się rozwijał.

Z polotem ducha i lekkością stylu na podstawie własnej obserwacji i opisów literackich przedstawia Autor w części ogólnej monografji typ przemysłowego robotnika i jego duszę proletarjacką. Skreślone obrazy syndykalizmu francuskiego, niemieckiego ruchu robotniczego, groźnego dla chrześcijaństwa socjalizmu, stosunku Kościoła do ruchu robotniczego czyta się z prawdziwym pożytkiem (str. 26—66).

Właściwą jednak wartość stanowi część druga, w której skreśla Autor chrześć. ruch robotniczy w b. Królestwie Polskiem, powstały z wybuchem rewolucji rosyjskiej i rewolucyjnej agitacji socjalistycznej. Początek dał Ks. Dr. Marceli Godlewski, za nim poszli inni kapłani. Obok duchowieństwa pracowały także osoby świeckie. Była to akcja oświatowo-społeczna, połączona z pracą dobroczynną i ekonomiczną, prowadzona na wzór poznańskich czy niemieckich katol. Towarzystw robotników, głównie w ośrodkach przemysłowych, o których Autor rozpisuje się szczegółowo, podając różnego rodzaju powstałe stowarzyszenia i opi-

imperjalistyczne, a co do tego, czy kolonje straciły cywilizacyjnie na pozbyciu się opieki niemieckiej, to też jeszcze wielkie pytanie.

Moda katolicka. „La Croix“ podnosi myśl, by w Paryżu założono katolicki instytut mody, gdzieby wypracowywano modele pełne szyku, piękna, ale zarazem pełne chrześcijańskiej skromności. Myśl ta znajduje wiele gorących zwolenniczek, zwłaszcza wśród Amerykanek.

Uposażenie kleru włoskiego. W budżecie włoskim na uposażenie kleru była dotychczas przeznaczona suma 38 miljonów lir. Ostatnio rząd Mussoliniego podniósł tę sumę o 34 miljony. To pozwoliło podnieść poszczególne płace następująco: biskupom i arcybiskupom z 12 tysięcy lir rocznie na 17; proboszczowie dotychczas otrzymywali od 1.500—2.500 lir, a w przyszłości dostaną od 2.000—3.500. Proboszczowie miasta Rzymu dostaną 6.000 lir.

Film misjonarski. W Rzymie wyświetlono w „Oratorio San Pietro“ w obecności kardynałów i prałatów pierwszy film, przedstawiający sceny z życia misjonarskiego w Chinach i Japonji.

Papieskie znaczki pocztowe. Na ostatniej wystawie filatelistycznej w Paryżu oglądać można było też znaczki pocztowe byłego państwa kościelnego. Znaczki te nosiły wyobrażenie tjary papieskiej, klucze i napis: „Franco Bollo Postale“. Ciekawa ta kollekcja należy do jednego z filatelistów szwajcarskich.

Ruch religijny wśród Serbów. W schyzmatyckim Kościele serbskim wzmógł się ruch t. zw. „bogomoljców“. „Bogomoljci“ zbierają się dodatkowo po cerkwiach lub domach prywatnych na czytanie i wyjaśnianie Pisma św Biskupi pozwolili wyjaśniać na tych zebraniach Pismo św. nawet osobom świeckim, chcąc utrzymać wpływ nad nowym ruchem i nie dopuścić do połączenia się ich z adwentystami. Zwolennicy tego ruchu wydają miesięcznik p. t. „Hrisćanska Zajednica“ (Zjednoczenie chrześcijańskie). Główną rolę w tym ruchu odgrywa młodzież uniwersytecka, grupująca się w stowarzyszeniu pod nazwą: „Hrisćanska Zajdnica Mladih Ljudi“.

Na cześć X. Skorupki. W Warszawie zawiązał się komitet, który pragnie uczcić pamięć bohatersko poległego X. Skorupki wybudowaniem kaplicy i wzorowej szkoły powszechnej Jego imienia. Komitet zakupił już na ten cel w Ossowie (miejsce bohaterskiej śmierci X. Skorupki) realność 7-morgową z domem i ogrodem.

Aktorzy w obronie moralności. Powojenne rozluźnienie obyczajów i pewien zasadniczy przewrót w pojęciach o moralności, zalewając szeroką falą kulę ziemską nie ominęły i Anglji.

Kraj ten, o surowszych może niż gdzieindziej zasadach i wysoko rozwiniętym purytanizmie szybko zrozumiał niebezpieczeństwo tych prądów i w samoobronie zawiązał w Londynie „Towarzystwo publicznej moralności“, liczące w obecnej chwili około 300.000 członków.

Towarzystwo postanowiło rozpocząć walkę z najmodniejszym obecnie typem widowisk teatralnych — a więc problemem zdrady małżeńskiej, wolnej miłości, łóżka i braku kostjumu na scenie.

Również zaciekłych wrogów w towarzystwie będzie miał film sensacyjno-kryminalny, czyniący tak wiele złego, jak uczą o tem akta policyjne.

---

sując prowadzoną przez nie akcję oświatowo-ekonomiczną. Po upływie pięciu lat cała akcja pochyliła się ku upadkowi, tak że nawet jej założyciel i przewódca wycofał się z pracy. Dopiero z powstaniem Państwa Polskiego, kiedy nawiązano bliższe stosunki z robotniczym ruchem wielkopolskim i małopolskim, rozpoczął się z powodzeniem za wzorem krakowskim ruch zawodowy (str. 162), co Autor nazywa odrodzeniem ruchu robotniczego (str. 152), wzmożonego przez akcję polityczną Chrześc. Demokracji.

W trzeciej części monografji przechodzi Autor do opisu chrześć. ruchu robotniczego we Wielkopolsce, na Górnym Śląsku, w Cieszyńskiem i w Małopolsce. Ta jednak część obniżyła znacznie poziom wartościowy monografji. Podaje ona bowiem wiadomości tak szczupłe, niedokładne, a nawet błędne, że żałować należy, iż Autor zdecydował się dać do druku materjał tak słabo opracowany.

I tak co do ruchu wielkopolskiego znajdujemy tylko słabą sylwetkę Związku diecezjalnego katol. Towarzystw robotników i kobiet pracujących, skreśloną niedostatecznie na podstawie czasopisma „Ruch chrześć-społeczny“, uzupełnioną pewnemi cyframi, wziętemi ze sprawozdań rocznych. Pomija Autor w przeciwieństwie do opisu ruchu b. Królestwa Pol. osoby twórców i organizatorów ruchu robotniczego. Nie wspomina ani słowem o śp. ks. P. Wawrzyniaku, który przecież był duchem twórczym nie tylko wielkopolskiego życia gospodarczego, ale i organizacji robotniczej, dla której na jej zjazdach rzucał głębokie myśli, rozstrzygał kwestje zawiłe i wątpliwe, zasilał finansowo sekretarjaty i czasopisma z dochodów płynących z podległych sobie instytucyj gospodarczych. Należało również wspomnieć więcej szczegółowo o takich działaczach jak XX. Stychel, Mayer, Adamski, Laubitz, Niesiołowski, którzy kładli fundamenty pod katol. organizację robotniczą. Nie znajdujemy również w monografji określenia tej ciekawej ewolucji myśli, projektów i uchwał, zapadających na dorocznych zjazdach XX. Patronów, świadczących o systematyczności pracy wielkopolskiej.

Nawet ruchowi zawodowemu organizacji robotniczej wielkopolskiej poświęca Autor zaledwie jedną stronicę. A przecież toczyła się swego czasu znamienna dyskusja publiczna przez szereg lat w kołach duchowieństwa wielkopolskiego na ten temat, która przechyliła się ku katolickim organizacjom niemieckim z pominięciem Polskich Związków zawodowych i to sprawiło, że ruch robotniczy górnośląski i wielkopolski nie przyjął programu chrześć.-społecznego, wytworzył liberalną partję polityczną N. P. R. i ruch chrześć.-społeczny poniósł przez to stratę, którą dziś trudno powetować. Szkoda, że Autor nie zetknął się osobiście z przewódcami tego ruchu, nie rozczytał się w jego literaturze, który powstawszy w diasporze westfalskiej wchłonął w siebie i poznański Polski Związek zawodowy i górnośląski Związek Wzajemnej Pomocy i narodowo-demokratyczne Polskie Związki zawodowe z b. Kongresówki, tamując rozwój ruchu robotniczego z ideologją chrześć.-społeczną.

Wyjaśnienie tego momentu byłoby cennem także dla ruchu robotniczego małopolskiego, boby nam wytłumaczyło, dlaczego mimo stale okazywanego lekceważenia dla małopolskiej pracy społecznej i ze strony Wielkopolski i b. Kongresówki, przyjęto jednak typ

Aby walka nie ograniczyła się jedynie do akcji słowno-propagandowej — wydającej wszędzie stosunkowo do wysiłku, niewielkie rezultaty, na członków towarzystwa pozyskano bardzo wielu artystów i artystek londyńskich. którzy zobowiązali się nie przyjmować ról w sztukach obrażających moralność i nie grywać do podobnych filmów.

I tu leży siła towarzystwa. Skoro bowiem aktor odmówi udziału, siłą rzeczy scena i kino angielskie w szybkim czasie ulegną zasadniczej i radykalnej sanacji.

Mussolini wobec masonerji. Rząd Mussoliniego wniósł w Izbie projekt prawa o uregulowaniu stosunku państwa do tajnych stowarzyszeń.

W czasie rozprawy nad tym projektem dnia 17-go b. m. poseł p. Cavazzoni zażądał, aby Rząd jasno się wypowiedział, że prawo to skierowane jest wyłącznie przeciw masonerji, a nie jest wyłącznie przeciw istniejącym we Włoszech organizacjom syndykackim.

Mussolini zabrawszy głos w odpowiedzi, istotnie, zgodnie z żądaniem mówcy, jasno się w stosunku do masonerji wypowiedział. Oświadczył więc przedewszystkiem, że zdaniem jego, miecz, którym w danej chwili można rozciąć węzły najbardziej splątane, jest lepszem niż pióro narzędziem do rozwiązania kwestji masońskiej. Dodał następnie, że po wojnie masonerja wyszła osłabiona jak wszystkie organizacje o charakterze międzynarodowym, że jednakże

...Liczba urzędników bardzo wysokiej rangi, uczęszczających do lóż, jest ogromna: udzielają oni lożom informacyj i otrzymują od nich rozkazy. Niema wątpliwości, że instytucje państwowe o charakterze najbardziej zamkniętym, te, które zarządzają sprawiedliwością, kształcą nowe generacje, kieruju siłą wojskową, te, które w każdej chwili muszą być gotowe do obrony ojczyzny, w mniejszym lub większym stopniu podlegają wpływom masonerji. To jest niedopuszczalne. To się musi skończyć".

Przegląd czasopism.

Na niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest robotnik polski we Francji, na przeoczenia zwraca uwagę „Miesięcznik Pasterski Płocki":

Obecny rozwój i ruch polskiej emigracji we Francji pokazuje: a) że jest ona zjawiskiem stałem, b) że część wychodztwa ustala się we Francji, część zaś wraca, lub wróci do Polski. Wobec tego spada na duchowieństwo polskie obowiązek a) zachowania dusz przy wierze katolickiej wśród zepsutego otoczenia i komunistycznej agitacji, b) zachowania ducha narodowego.

Wynika stąd, że Misja Polska we Francji musi się zorganizować na takich podstawach i zasadach, by duch katolicki i narodowy odniósł zwycięstwo a nie został zmarnowany, żeby następne pokolenia czy to wiernych, czy duchownych nie miały racji zarzucać dzisiejszym bezradności i bezczynu. Musimy baczyć, by błąd początkowy nie mścił się w następstwach.

Mieliśmy sposobność widzieć, co sprawia nieobecność księdza rodaka, jak to popycha ich do upadku nieraz b. niskiego i i w sieci szatańskich agitatorów. W braku prawdziwych wysłańców Chrystusa Pana, a nieraz i obok nich przychodzą tu fałszywi misjonarze, bardzo gorliwi pracujący badacze Pisma św., kościoła narodowego, metodyści i wreszcie podrywający wiarę i trujący ducha narodowego komunizm.

„Gazeta Kościelna" powtarza często zasadę, że nasza prasa katolicka nie może nie wiedzieć, co na od-

---

zawodowej organizacji małopolskiej, nazwanej przez Autora „krakowskiej" (str. 162 i 173) i jemu przypisuje nową siłę twórczą dalszego rozwoju tego ruchu.

Również robotn. ruchowi górnośląskiemu poświęca Autor tylko krótką wzmiankę, obejmującą zaledwie jedną stronicę (str. 169).

Nieco dłużej zastanawia się Autor nad tymże ruchem w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim (str. 173—192). Lecz i tu znajdujemy szczupłe i niektóre błędne wiadomości. Mówiąc o początkach tego ruchu, pomija takie ogniska tego ruchu jak: Tarnów, Lwów, Stanisławów. Chylenie się jego ku upadkowi w latach 1903—1904 przypisuje Autor śmierci ich założycieli, a nie mówi o innych przyczynach jak przedwczesna akcja polityczna, charakter założonych stowarzyszeń wyłącznie oświatowo-filantropijny, brak dla nich podkładu ekonom.-zawodowego (Przegląd powszechny 1904), co sprawiło, że stowarzyszenia poszły w rozsypkę i zamieniły się w zabawowe kluby.

Pomija Autor trudności, wśród jakich rozpoczęła się akcja ruchu robotniczego zawodowego. Jak stał naprzeciw silnie zorganizowany socjalizm z Ign. Daszyńskim na czele, finansowany przez żydów, jak miała przeciw sobie 5 stronnictw politycznych wrogo lub nieufnie do tego ruchu się odnoszących, jak panowała zupełna utrata wiary w powodzenie tego ruchu ze strony duchowieństwa.

O tem wszystkiem nie wspomina Autor nic. Mylnie podaje nazwiska pierwszych założycieli ruchu, bo Zgórniak, Holeksa, Puchałka byli tylko kierownikami jego, następując po sobie jeden po drugim. Niesprawiedliwem jest wyrażenie o śp. Kard. Puzynie, że tylko „pchany koniecznością chwili" wyznaczył do tej pracy jednego z kapłanów (str. 174). Przeciwnie, mimo ustawicznych podszczuwań ze strony obozu konserwatywnego był oddany temu ruchowi całą duszą. Stawia Autor inicjatorowi tego ruchu zarzut, że „zatamował jego rozpęd i zrujnował swe dzieło". Jest to zarzut niezgodny z prawdą. Ruch zatamować mógł zastój ekonomiczny i wojna bałkańska w latach 1912—13, sprawozdania jednak tego ruchu z owych lat wykazują, że co do liczby członków bynajmniej nie osłabł (Por. J. Puchałka, Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków zawodowych, Kraków 1921 str. 48).

Autor nie podaje nic o chrześć. ruchu rob. na Śląsku Cieszyńskim. Mylnie również informuje co do pracy społ. śp. ks. Minkińskiego, który ani banku ludowego, ani spółki drobnych kupców nie zakładał, owszem odnosił się do tych instytucyj nieprzychylnie. Mylną jest również wzmianka o powstaniu stronnictwa chrześć.-społecznego w r. 1908, bo ani tygodnik „Postęp" nie był jego głównym organem, lecz dziennik „Głos narodu", który zakupiło stronnictwo na swą własność, ani nie wysuwało się jeszcze przed wojną na szerszą arenę polityczną. Były to raczej pierwsze jego poczynania i prace przygotowawcze, na które składały się wypracowanie programu, zakładanie czasopism („Głos narodu" zakupiony dziennik. „Głos ludu", tygodnik dla wsi, „Myśl Robotnicza", dwutygodnik społeczny dla robotników, „W obronie prawdy", miesięcznik religijno-społeczny), spółek spożywczych, banku ludowego i podtrzymywanie zawodowego związku robotniczego i zdobywanie nowych dla niego placówek.

Tę jednak pracę nazywa Autor pogardliwie „nie-

nośnem polu dzieje się zagranicą, ale w pierwszym rzędzie musi patrzeć na własne warunki i własne potrzeby. Dotychczas patrzymy na Niemcy i Francję, a więc na środowiska od naszego odmienne. Że są jeszcze inne, świadczy głos obserwatora z Anglji:

Naród angielski jest o wiele żywotniejszym, niż francuski; prace też podejmowane przez Anglików na rozmaitych polach są daleko solidniejsze i gruntowniejsze, aniżeli u Francuzów. Zwłaszcza tak zwana robota społeczna u Francuzów, to dużo hałasu, reklamy. U Anglików rozwaga i konsekwencja. Tego wartoby siu u nich nauczyć!!

Miło jest spotkać w prasie słowa uznania dla jakiejkolwiek pracy duchowieństwa. Ma to i dla czytelnika i dla samego kleru wielkie znaczenie moralne. Podajemy głos „Kurjera Warsz." o poświęceniu sztandaru gimnazjum XX. Marjanów pod Warszawą i o wystawie przyrodniczej:

Każdego, kto oglądał tę wystawę musiało przejąć nie tylko duże uznanie dla młodzieży, która zebrała tak poważną ilość eksponatów, ale przedewszystkiem jakiś głęboki, niezwykły podziw dla ogromnej wytrwałości ks. P. Wierzejskiego, który sam jeden wyruszywszy z 4 dolarami (!) przemierzył Amerykę południową i zebrał kilkaset nader oryginalnych eksponatów. Ten mozolny trud cichego skromnego księdza wywoływał najwięcej słów szacunku i uznania.

Za dowód cywilnej odwagi ze strony X. Arcybiskupa Szeptyckiego należy uważać ustawę o cenzurze prewencyjnej ksiąg. Jej losy będą miały dla dalszego rozwoju stosunków duże znaczenie. Lwowska „Gazeta Por." opatruje ją komentarzem, który poinformuje nieobeznanych ze stosunkami w Małopolsce W.:

Przedewszystkiem zakazuje się osodom świeckim bez poprzedniej cenzury wydawać Pismo św., tłumaczenia jego, komentarze do niego, księgi t.ologiczne, historję cerkwi, utwory z dziedziny prawa cerkiewnego, modlitewniki, zbiory pieśni cerkiewnyc„ i t. d. i w ogóle utwory mające jakikolwiek związek z religją.

W dalszym tekscie ustawy (§ 5) zakazuje się księżom bez pozwolenia Ordynarjatu, mnichm zaś bez pozwolenia przełożonych swoich i Ordynarjatu wydawać książki nawet treści świeckiej. Nie wolno również wydawać i redagować czasopism lub pisywać do nich. Za przekroczenie postanowienia tego nieposłuszni będą suspendowani (§ 7), a § 8 rozszerza prawo i na tych księży, którzy umieszczają w pismach artykuły nawet bezimienne nie stojące w związku z kościołem.

Postanowienia te, o ile będą respektowane, staną się przedewszystkiem hamulcem dla rozpolitykowanego duchowieństwa ruskiego propagującego w prasie ruskiej jawnie lub anonimowo hasła nienawiści, a przynajmniej położą kres bezprzykładnemu w historji cerkwi jawnemu buntowi przeciw własnym biskupom i zapobiegną powszechnemu zgorszeniu jak to miało miejsce w sprawie przeciwcelibatowej.

W czasach, kiedy na wiele rzeczy patrzy społeczeństwo trzeźwiej, kiedy Mussolini zakazuje należeć do tajnej organizacji masońskiej, jako dziecinnada brzmi nam w uszach następujący urywek z listu L. Tołstoja do B. Shawa z 1908 r.:

Różnica naszych poglądów tkwi tylko w tem, że podług Pana, udoskonalenie ludzkości dokona się wtedy, kiedy ludzie prości staną się nadludźmi, albo kiedy przyjdą na świat nowi nadludzie; podług zaś mnie, to samo stanie się wówczau, kiedy ludzie odrzucą od prawdziwych religij (w tej liczbie i od chrześcijaństwa), wszystkie te narośle, które je zniekształcają, a, połączywszy się wszyscy w takiem rozumieniu życia, które leży w podstawie wszystkich religij — ukształtują rozumnie swój stosunek do nieskończonego bytu wszechświata i będą postępować w myśl tej zasady życia, która zeń wypływa.

O sympatjach dla Kościoła Nar.-u naszych ewangelików i o skrupulatnem informowaniu czytelnika o charakterze pism pewnych świadczy następujący ustęp z cieszyńskiego „Słowa Żywota":

---

umiejętnemi próbami" (str. 189). Nie wiadomo było zapewne Autorowi, w jakich warunkach jak najtrudniejszych odbywała się przez szereg lat cała ta akcja, tak że o wystąpieniu na szerszą arenę polityczną nie mogło być wówczas ani mowy. Jeżeli zaś wypisuje Autor panegiryki we wysokim otrzymane tonie dla wszystkiego, co zdołano przeprowadzić po wskrzeszeniu Polski, to nie uwzględnia Autor chyba tego, jak ten fakt historyczny zmienił radykalnie tło polityczne i społeczne, które dało podstawę także dla pomyślnego rozwoju myśli chrześć.-społecznej.

Z niesmakiem czyta się także ustępy, w których Autor przedstawia niektórych inicjatorów ruchu tak Małopolski jak i b. Kongresówki jako niedouczonych organizatorów, nie mających fachowego wykształcenia społecznego (str. 142—144, 186), czego w rzeczywistości nie było. Dlatego wpada w sprzeczność, bo tę akcję, którą w jednem miejscu nazywa „nieumiejętną polityką", „ruiną ruchu" (str. 175), „nieumiejętną próbą" (str. 189), w drugiem miejscu nazywa „nowem życiem dla chrześć. ruchu rob. polskiego (str. 186), „podstawą" (str. 162), „siłą twórczą" dla niego (str. 170).

Nie zauważył zapewne także Autor, że wymieniając nazwiska szeregu osób, które dziś w akcji Chrześć. Demokracji czynny biorą udział w Małopolsce, wyszli właśnie z owej początkującej szkoły chrześć.-społecznej, o której Autor z takiem potępieniem się wyraża, piastują dziś mandaty poselskie i radzieckie i nadają akcji chrześć.-demokratyczny kierunek.

Przy końcu monografji znajdujemy nakreślony szkic o ruchu robotniczym na kresach litewsko-białoruskich i na wychodźtwie w Rosji. Wreszcie w zakończeniu stawia Autor 3 warunki dla przyszłego rozwoju robotniczego w Polsce, a to: dążność ku wytwarzaniu chrześć. związków zawodowych, poparcie ze strony wyższej hierarchji kościelnej i czynny udział kleru w zrzeszeniach miejscowych.

Po przeczytaniu całej monografji nasuwa się wreszcie mimowoli pragnienie, by Autor ten pożyteczny podręcznik informacyjny zechciał koniecznie opracować jak najrychlej dla drugiego wydania, usuwając z niego błędy, braki i myłki, jakoteż owe doraźne sądy, jakie padły na pewne osoby, które ze względów taktycznych i etycznych nie powinny mieć miejsca, opuszczając także niepotrzebne panegiryki jako dla rzeczy zbyteczne. Przyjdzie to Autorowi tem łatwiej, że obejmując katedrę socjologji chrześcijańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, będzie miał możność przeprowadzenia gruntownego studjum tegoż ruchu w zachodnich ziemiach polskich, czego brak ujawnia się w monografji.

X. Dr. A. Mytkowicz.

„Przegląd Teologiczny“, kwartalnik naukowy, organ polsk. Tow. teologicznego. R. 6. Nr. 1. Nr. 1. Lwów. Poważne wydawnictwo kat.

„Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy“, organ stowarzyszenia księży prefektów R. 14. Nr. 1, 2 i 3. Lwów. Taksamo wydawnictwo kat.

„Gazeta kościelna“, tygodnik poświęcony sprawom kościoła kat.

„Polska Odrodzona“, dwutygodnik poświęcony idei kościoła narodowego w Polsce, Kraków-Dębniki. Warto czytać i interesować się iym ruchem.

„Słowo Prawdy“. pismo poświęcone pogłębieniu życia chrześcijańskiego, (organ baptystów) Łódź.

„Czyn Młodzieży“, miesięcznik, organ warszawskich kół młodzieży Czerwonego Krzyża. Warszawa. Hasłem jego jest: Miłuj bliźniego.

X. Jan Obożny.

Z piśmiennictwa.

Droga dziecięctwa duchownego. Część II., ks. L. P. Wyszła świeżo z druku druga część Drogi dziecięctwa duchownego. Aby należycie ocenić tę książkę, której część pierwszą już znają niektórzy z Szan. Czyt., należy koniecznie przyjrzeć się jej genezie.

Autor książki, czciciel św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której w swej dedykacji nie waha się nazwać swoją „najmilszą Patronką i Orędowniczką w niebie“, jest zachwycony jej życiem nadprzyrodzonem, zwłaszcza jej dziecięcą prostotą, która tak pięknie cechuje całe życie Świętej.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus przy swej dziecięcej prostocie żyła ustawiczną pamięcią na obecność Bożą i pragnieniem podobania się Bogu zawsze, wszędzie i we wszystkiem. Jest to droga do świętości najprostsza i najkrótsza. Pan Bóg — dając nam w obecnych czasach tę Świętą, chce widocznie tą także drogą rzesze dusz pociągnąć ku Sobie.

Autorowi należy się wdzięczność za to, że w owej książce na tę właśnie drogę uświęcenia zwraca uwagę i na nią wprowadza.

Ponieważ najdoskonalszym wzorem świętej prostoty, która w życiu św. Tereni tak nas buduje i pociąga, jest Pan Jezus, przeto Szan. Autor nie spuszcza Go z oka. Owszem ukazuje Go oczom czytelnika we wszystkich niemal okolicznościach życia, wskazuje na Jego ujmującą prostotę i zachęca do naśladowania.

Książka ta jest niezmiernie pożyteczna — jako podręcznik do rozmyślania — dla wszystkich: tak dla duchownych jak dla świeckich, ale szczególnie dla zakonników i zakonnic.

Jest do nabycia w drukarni św. Józefa, Kielce Karczówka lub w Redakcji Chorągwi Marji, Kraków 14 (Podgórze). *X.*

O. K. Klemens C. SS. R.: O miłości ukrzyżowanego Zbawiciela. Rozmyślania o Męce Pańskiej. Tom I i II. Str. 384+418. Kraków 1925. Wydawnictwo księży Jezuitów.

W cyklu wydawnictw swoich pod zbiorowym tytułem „Bibljoteka życia wewnętrznego“ wydali ostatnio OO. Jezuici wyżej przytoczone rozmyślania. W przedmowie zaznaczono, że wydanie obecne oparte jest na tłómaczeniu X. Biskupa Kossowskiego z r. 1896. Trzeba przyznać, że udało się wydawcy doskonale odnowić szatę rozważań „O miłości ukrzyżowaoego Zbawiciela“ — język gładszy, prostszy i treściwszy niż w wydaniu X. Kossowskiego.

Co do treści rozmyślań, to autor ich pragnie na tle męki Chrystusowej rozwinąć całokształt prawd i wskazówek ascetycznych, a wszystko podać tak, iż w rozważaniu tem „poczynający znajdzie najdzielniejszą pobudkę do oczyszczenia serca swego z brudu grzechów — postępujący na drodze cnoty obfite światła i pociechy, któremi pokrzepiony mężnie znosi trudy duchownego bojowania, a w świętych pragnieniach i trudach nie ustaje — doskonały zapala się coraz gorętszą miłością Najwyższego dobra, i tym sposobem dochodzi do coraz blizszego zjednoczenia z Bogiem“. (Rozmyślanie wstępne.) Sposób ujęcia przedmiotu nadzwyczaj serdeczny, ciepły, pełen uczucia pobożnego, a jednak nie czułostkowy, nie ckliwy, bo oparty o zasady rozumowe. Tę harmonję między pobożnem uczuciem a pewną ścisłością i rozwagą rozumową dała autorowi lektura najlepszych żródeł ascetycznych minionych wieków. Oto jak sam o tem powiada: „Od wielu lat zacząłem gromadzić materjał, a w ostatnich czasach z większą jeszcze pilnością wertowałem dzieła Ojców i Świętych... Bardzo mi na sercn leżało, by (czytelnik) w książce mojej znalazł tylko rzeczy dobre i prawdziwie do zbudowania służące“.

Mimo, iż rozmyślania O. Klemensa nie są przeznaczone dla specjalnej jakiejś kategorji dusz, lecz mogą one służyć każdemu i zakonnikowi i kapłanowi i świeckiemu, to jednak można je nazwać praktycznemi, bo zmierzają do ciągłej reformy życia, biją ciągle na to, że miłość dla Chrystusa cierpiącego ma być realna, objawiająca się w upodobnieniu swej duszy do duszy Chrystusowej i wskazują, jak to uczynić należy.

Jedno możnaby tym rozważaniom zarzucić, iż są zadługie dla osób żyjących w świecie, ale i ten zarzut odpadnie, gdy się uwzględni, iż każde rozmyślanie podzielone jest na dwie części, obie zakończone odpowiednią modlitwą tak, iż każda część może dla siebie stanowić odrębną całość, składającą się z ustępu, 3 — 4 punktów i „Westchnienia pobożnego“ na zakończenie.

X. F. B.

L. Arendt: Le Christ Limpias. Str. 80. — 23 fotografji. Dena 4 fr. Paris, Téqui.

Od 30 marca 1919 r. w skromnym kościółku parafialnym północnej Hiszpanji na ołtarzu głównym Chrystus ukrzyżowany okazuje od czasu do czasu objawy życia. Odwraca głowę i spoziera w różnych kierunkach, raz ze słodyczą, to znów z bólem niewymownym, pierś się podnosi jak do oddechu ciężkiego, przedśmiertnego, ciało pokrywa się kroplami potu i krwi. Stwierdzają to wszystko pod przysięgą liczni świadkowie, niektórzy nawet przekonani dopiero wtedy o możliwości cudu, gdy na własne oczy ujrzeli. Komisja konsystorska badała te zjawiska i cudowne uzdrowienia u stóp Sauto Christo i orzekła, że i zjawiska i uzdrowienia mają znamiona cudu.

Oto treść broszury omawianej.

Nowa Bibljoteka Kaznodziejska. Redaktor: X. Józef Prądzyński. Wydawca: księgarnia św. Wojciecha, Poznań. Tom XXIX. Czerwiec 1925. Nr. 1. Treść: X. J. Prądzyński: Od Redakcji. — X. Arcyb. Teodorowicz: Jak chrześcijaństwa i kościoła — tak jest Zmartwychwstanie Jezusa fundumentem chrześcijańskiego życia. — X. prof. Ant. Szlagowski: Witaj krórowo! X. N. N.: kazanie na niedzielę IV po świątkach. (O wartości czasu). — X. St. Durzyński: Na Zielone Świątki. I. i II. — X. Dr. J. Bobicz: Homilja na uroczystość św. Trójcy. — Kazanie na uroczystość Bożego Ciała. —

X. St. Durzyński: Na uroczystość Najśw. Serca Jezusowego. — Przemowa do dzieci, przystępujących po raz pierwszy do komnnji św.. — Na uroczystość św. Piotra i Pawła. — Pokłosie klasyczne: X. Skarga, na miłościwe Lato, albo Jubileusz. — Z obcej niwy: Na niedzielę trzecią po Świątkach. — Drobny materjał kazaniowy.

P. Laurent Rocci. S. J. Vita del Beato Andrea Bobola, martire polacco. Roma 1925. Str. XII + 238. Do nabycia: Uniwersytet gregorjański (via del Seminario, 120.)

Dzieło napisane na podstawie książki X. Marcina Czermińskiego i na podstawie świeżych źródeł przedłożonych do procesu kanonizacyjnego. W pracy powyższej przedstawione są też losy relikwji bł. Andrzeja od roku 1917 — 1924.

König, Dr. Walther: Zurück zu Thomas von Aquin! Zur Renaissance der philos. Bildung. Gedanken zu den Reformvorschlägen der letzten Päpste. Einsiedeln Köln, Benziger 1924. 8°, 53 str. M 1·50.

Także w niemieckich gimnazjach zaprowadzono obecnie w najwyszych klasach godzinę propedeutyki filozoficznej, niestety bez pewnego planu, na podstawie lektury, której wybór pozostawiono nauczycielowi. Zdaje się, że autor broszury tej, chcącej być uczczeniem św. Tomasza w r. jubileuszowym, zamierza wskazać swym kolegom gimnazjalnym, jakiej filozofji potrzeba naszej młodzieży wykształconej. Styl dziełka retoryczny. Stwierdza ono braki dzisiejszej kultury świeckiej i nieszczęsne skutki braku jednolitego filozoficznego poglądu na świat w wychowaniu uczonej młodzieży. Przyczyna: zanik metafizyki. Środek zaradczy: filozofja chrześcijańska, która istnieje, a której drogowskazem są nieśmiertelne zasady św. Tomasza. — Broszura pożyteczna, ale pracująca zanadto ogólnikami. Myśli nowych niewiele.

Widnawa. *Ks. L. Wrzoł.*

Nadesłano do Redakcji:

Wiara i życie. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom religijnym i etycznym. Nr. 5—6. Maj — czerwiec. Rocznik V. 1925. Wydawnictwo ks. Jezuitów. Kraków, ul. Kopernika 26. Treść: Oda do róży (ks. M. Sarbiewski). Serce Jezusa a Polska (ks. St. Bednarski). Kazanie Skargi a chwila obecna (M. Sobański). Nienawiść samego siebie postulatem chrześcijańskiej ascezy (ks. E. Kosibowicz). Arrasy Rafaela z kaplicy sykstyńskiej (Juljan Pagaczewski). Życie katolickie polskie na tle katolicyzmu (Fr. Pusłowski). O teatrze (św. Jan Chryzostom). Święta Boża Rodzicielko (ks. P. Charles). Nasza korespodencja. Z blizka i z daleka. Odpowiedzi redakcji. Co czytać?

Sodalis Marianus. Rocznik XXIV. 1925. Nr. 5—6. Maj — czerwiec. Treść tasama co powyżej z dodatkiem działu: „Życie Sodalicyjne“, w skład którego wchodzą artykuły: Odezwy. Nasza ankieta. O ruchu reljgijnym i pracy katolickiej w Warszawie. Sprawozdanie z życia sodalicyjnego w Polsce. Z ruchu sodalicyjnego za granicą. Nekrogja.

Minucjusz Feliks: Octavius (Pisma Ojców Kościoła Tom II.). Poznań 1925, Fiszer i Majewski. Str. 100.

X. Stanisław Janicki: Polski kościół i dom św. Stanisława w Rzymie. Rzym 1925. Str. 63.

X. Teofil Bzowski T. J.: Młodzi. Kraków 1925. Wydawnictwo księży Jezuitów. Str. 44.

X. W. Czeczot: Cuda przed trybunałem nauki. Odezwa do lekarzy Polaków. Odbitka z „Polaka — Katolika“. Warszawa 1925. Str. 12.

Raupert Godfreg: Der Spiritismus im Lichte der vollen Wahrheit. Tyrolia. Innsbruck 1925.

Autor, były duchowny anglikański, obecnie konwertyta, zajmujący się od dłuższego czasu badaniem spirytyzmu, dochodzi do przekonania, że wobec licznych dowodów, stwierdzających rzeczywistość zjawisk spirytystycznych, trudno każde medjum i każdy seans określać jako szalbierstwo. Autor jest zdania, że są w te zjawiska wmieszane duchy, ale duchy złe, pragnące wprowadzić zmieszanie w pojęcia religijne człowieka.

Komunikaty.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach (Śląsk) odbędą się trzydniowe rekolekcje dla P. T. Kapłanów w następujących serjach: I początek 30 czerwca wieczorem; II pocz. 13 lipca wiecz.; III pocz. 3 sierpnia wiecz.; IV pocz. 17 sierpnia wiecz.; V pocz. 24 sierpnia wiecz.; VI pocz. 31 sierpnia wiecz.; VII pocz. 14 września wiecz.

Uprasza się WW. Księży, by zechcieli już w pierwszych serjach brać udział, bo w ostatnich, w sierpniu może zabraknąć miejsca. Zgłoszenia bez odpowiedzi uważa się za przyjęte; a odpowiedź daje się tylko odmowną w razie braku miejsca. O ile ktoś po zgłoszeniu się nie mógłby przybyć, raczy jak najprędzej o tem zawiadomić. O wczesne zgłoszenia uprasza:

X. Józef Bok T. J.
rektor domu.

2—3

Dnia 9 czerwca 1925 o godz. 16$^{1}/_{3}$ odbędzie się w klasztorze Sacré Coeur pl. św. Jura 1

Doroczne Walne Zebranie
Arcyb. Adoracji Przen. Sakramentu

połączone z Wystawą Szat liturgicznych i bielizny Kocielnej, która otwartą będzie do dnia 12 czerwca włącznie. O czem zawiadamia i zaprasza P. T. Duchowieństwo i członków

1—2 *Wydział.*

Zjazd katolicki w Ostrowie.

Na czeie Komitetu VI Zjazdu katolickiego w Ostrowie, mającego się odbyć 27, 28, 29 czerwca b. r. stanął w Poznaniu p. prof. dr. Gantkowski, prezes Ligi Katolickiej; sekretarjat prowadzi Sekretarz Jeneralny Ligi Katolickiej Józef Prądzyński.

W Ostrowie przewodniczącym Komitetu jest X. Dziekan Rolewski, zast. przew. p. Mrówczyński. Biuro główne komitetu miejscowego znajduje się w biurze parafjalnem. Tel. 161. Ostrów (Wielkopolska).

Na trzech zebraniach plenarnych referują: X. Arcybiskup Teodorowicz: „Wolność Stolicy św. ostoją prawdziwej wolnośsi na świecie“. Prof. Uniwersytetu Poznańskiego p. dr. Gantkowski: „Alkoholizm jako nieszczęście narodu naszego“, X. kan. Dymek: „Nowe drogi dobroczynności katolickiej“, prof. Un. Pozn. p. dr. Peretiatkowicz: „Stosunek Państwa do Kościoła“. Przew. Katol. Zw. Polek p. Stan. Rzepecka: „Moralność katolicka w życiu publicznem i prywatnem.

Poważny szereg organizacyj zgłosił swój udział w VI Zjeździe katolickim.

Uczczenie sprawy wrzesińskiej.

Zbliżające się 25-lecie Sprawy wrzesińskiej pragniemy uczcić wzniesieniem instytucji humanitarno-wychowawczej „Bursy Gimnazjalnej“, która pod imieniem Dra K. Marcinkowskiego od lat pięciu spełnia owocnie swe zadania względem potrzebującej pomocy i pomieszczenia, a pragnącej się kształcić młodzieży polskiej. Niestety instytucja ta nie posiada dotychczas własnego pomieszczenia i korzysta jedynie z gościnności i ofiarności ludzi dobrej woli. „Wrogom ku przestrodze — Ojczyźnie na chwałę — Braciom ku otusze“ ma stanąć we Wrześni stanica, w której wychowywać się będzie pokolenie polskie, uzbrojone w hartowną stal ducha, pokolenie przyszłych, dobrych, szlachetnych i ofiarnych obywateli Państwa.

Do współpracy i ofiarności w urzeczywistnieniu naszej myśli wzywamy cały ogół ludzi czujących i myślących po polsku, nie wątpiąc, że nikt nie uchyli się od choćby najskromniejszego datku, który umożliwi Komitetowi wybudowanie w ciągu b. roku „Bursy Gimnazjalnej“ i pomieszczenie jej we własnym gmachu.

Pozwalając sobie ogłosić niniejszą odezwę prosimy usilnie o poparcie naszych zamierzeń, a ofiary przekazywać łaskawie do dnia 1 lipca br. na rzecz Komitetu przez P. K. O. nr. 200.515.

Zarząd Tow. Bursy Gimnazjalnej we Wrześni (Poznańskie).

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja kielecka. Wizytacja kanoniczna we Włoszczowskiem 1925 r. 1) Konieczno przybycie 2 czerwca, godz. 6; wyjście 3 czerwca' godz. 4; 2) Bebelno przybycie 2 czerwca, godz. 5, wyjście 4 czerwca, godz. 4; 3) Dzierzgów przybycie 4 czerwca godz. 6, wyjście 6 czerwca, godz. 9 r.; 4) Kossów przybycie 6 czerwca, godz. 10 r., wyjście 6 czerwca, godz. 4; 5) Chlewice przybycie 6 czerwca, godz. 5. wyjście 7 czerwca, godz. 3; 6) Moskarzew przybycie 7 czerwca, godz. 5, wyjście 8 czerwca, godz. 4; 8) Słupia przybycie 9 czerwca, godz. 6, wyjście 10 czerwca godz. 4; 9) Obiechów przybycie 10 czerwca godz. 6, wyjście 11 czerwca godz. 4; 10) Rokitno przybycie 11 czerwca, godz 6, wyjście 12 czerwca godz. 4; 11) Szczękociny przybycie 12 czerwca godz. 5, wyjście 13 czerwca godz. 4; 12) Irządze przybycie 13 czerwca godz. 6. wyjście 15 czerwca godz 4; 13) Nakło przybycie 15 czerwca godz. 5, wyjście 16 czerwca godz. 3; 14) Staromieście przybycie 16 czerwca godz. 5, wyjście 17 czerwca godz. 5; 15) Lelów przybycie 17 czerwca, godz. 6, wyjście 19 czerwca godz. 9 r.; 16) Podlasie przybycie 19 czerwca godz. 11 r., wyjście 19 czerwca godz. 2; 17) Drochlin przybycie 19 czerwca godz. 3, wyjście 19 czerwca godz. 5; 18) Przyłęk przybycie 19 czerwca godz. 7, wyjście 21 czerwca godz. 9 r.; 19) Kuczków przybycie 21 czerwca godz. 10 r., wyjście 21 czerwca godz. 2; 20) Secemin przybycie 21 czerwca godz. 4, wyjście 22 czerwca godz. 4; 21) Czarnca przybycie 22 czerwca godz. 6, wyjście 23 czerwca godz. 4; 22) Włoszczowa przybycie 23 czerwca godz. 5, wyjście 24 czerwca godz. 4; 23) Kurzelów przybycie 24 czerwca godz. 6, wyjście 25 czerwca godz. 4; 24) Kluczewsko przybycie 25 czerwca godz. 6, wyjście 26 czerwca godz. 4; 25) Oleszno przybycie 26 czerwca godz. 6, wyjście 27 czerwca godz. 4; 26) Krasocin przybycie 27 czerwca godz. 6, wyjazd 28 czerwca do Kielc.

Odpowiedzi Redakcji.

X. G. Jan. w San. Umieścimy w jednym z najbliższych numerów. — **X. H. Gr. w Strz.** Czekamy na opinję zarządu koła „Pracy“. — **X. A. L. w Szcz.** Należałoby artykuł opracować inaczej, sprawa słuszna, lecz wywody niejasne dla tego, kto fejleton Świętoch. nie czytał. — **X. Z. M. w N.** Najlepiej stosunku „młodych“ do „starych“ nie poruszać. Wszystko zależy od jednostki bez względu na to, czy do „młodych“ czy do „starych“ należy.

Sprostowanie.

W Gazecie Kościelnej Nr. 16 wyczytałem że 4 paź. b. r. przypada 700 rocznica urodzin św. Franciszka Serafickiego. Jest to błąd powtórzony za gazetami świeckiemi. Św. Franciszek urodził się w r. 1182, co do miesiąca niema zgody, zgadzają się o tyle, że prawie wszyscy dzień urodzenia odnoszą do ostatnich miesięcy 1182 r., mógł to być więc i październik. 700 rocznica urodzin obchodzona była w r. 1882.

Dopiero w roku przyszłym przypada 700 letnia rocznica urodzin św. Franciszka ale już dla nieba czyli jego śmierci, umarł bowiem w r. 1226 4 paźdz., a właściwie 3 paźdz. o zachodzie słońca. I tę 700 letnią rocznicę wszystkie Zakony św. Franciszka obchodzić będą uroczyście, czyniąc już dziś przygotowania.

O. Ireneusz gwardjan OO. Reformatów.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ — Lwów, Ormiańska 13.